

ŚWIĄTECZNY KONCERT W TRZECH JĘZYKACH

**Boże Narodzenie
 wprowadzie już za
 nami – ale
 powspominajmy.
 Aby wprowadzić
 uczniów
 w atmosferę...**

... mikołajowych czapek,
 pachnących pierników i
 prezentów, w szkole został
 zorganizowany koncert
 kolęd. Nie był to koncert
 zwyczajny!
 Jako, że piosenki były
 śpiewane w trzech
 językach, jakich uczą się
 uczniowie naszej szkoły:



Klasa II a na scenie



Nie ma to jak śpiewanie ze swoją panią

**polskim, angielskim i niemieckim, także cała
 uroczystość prowadzona była w ten sposób.**

Trzej konferansjerzy: Michał Schwarz (angielski), Filip Willrich (niemiecki) i ja, Kasia Samsel (polski) poradzieli sobie z trudnościami związanymi z wielojęzycznością uroczystości. Wystąpiły osoby z klas: IIa, Ia, Ib, IIe i Ic. Każdy występ zbierał gorące, zasłużone oklaski, bo mimo że odeszliśmy od formy konkursu, nikt nie przestał się starać. Aula była wręcz wypełniona uczniami innych klas, nauczycielami, a także innymi gośćmi, głównie emerytowanymi pracownikami szkoły.

Udało się stworzyć wspaniały, jedyny w swoim rodzaju świąteczny nastrój nie tylko na scenie, ale również na widowni, która na koniec radośnie nuciła "Dzisiaj w Betlejem".

Wciąż jesteśmy wypełnieni magią świąt i czekamy na kolejny taki występ, by móc znów wprowadzić widownię w zachwyt.

Kasia Samsel



**Młodzi wykonawcy zasłużyli
 na słodkości**

To nasz pierwszy numer w nowym roku, życzymy więc naszym Czytelnikom

spełnienia wszystkich, nie tylko czytelniczych, marzeń
 Redakcja "OG"

ŚPIEWAJĄCA MAMA STASHKI



Pani Hania ostatnio niezbyt często widuje się z córką

Wywiad z panią Hanną Stasiak, pielęgniarką w Gimnazjum nr 2 w Szczytnie i mamą Kasi „Stashki” Stasiak

- Czy dużo uczniów naszej szkoły łączy Panią z osobą Stashki?

- Raczej rzadko się z tym spotykam. Chociaż ostatnio, na badaniach pierwszej klasy, zadzwoniła do mnie córka. Dzwonek mojego telefonu to "Na skraj świata" Stashki. Wtedy zostałam rozpoznana, dziewczynki były bardzo podekscytowane i prosiły mnie o autografy Kasi. Jednak nie zdarza się to często.

- Jak Pani myśli - dlaczego?

- Prawdopodobnie dlatego, że się tym nie chwalam. Oczywiście, jeśli ktoś zapyta, to nie zaprzeczam, ale sama z siebie o tym nie mówię. Są pracownicy szkoły, z którymi znam się bardzo dobrze - oni wiedzą o niej prawie wszystko, bo sami się dopytują i są ciekawi.

- Jak to się stało, że Pani córka została piosenkarką i to, bądź co bądź, znaną?

- Myślę, że to zaczęło się już w szkole podstawowej. Kiedyś znalazłam karteczkę w jej pokoju, na której wypunktowane było, co chce robić w przyszłości, po skończeniu ósmej klasy. Między innymi miała zamiar ukończyć szkołę muzyczną drugiego stopnia w Olsztynie oraz uczęszczać tam do

Liceum Ogólnokształcącego nr 5. Jak napisała, tak zrobiła. Do szkoły muzycznej w Szczytnie chodziła na fortepian, w Olsztynie - na wokale. Następnie studiowała na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i po pięciu latach otrzymała dyplom muzykologa. Wstąpiła do chóru - jako sopran - i zwiedziła kawał świata:

Niemcy, Holandię, a nawet Chiny. Po tym znani wokaliści i zespoły zaczęli zapraszać ją do chórków w swoich piosenkach. A my z mężem wspieraliśmy ją, bo, jak sami wiecie, marzenia są w życiu najważniejsze i trzeba dążyć do ich spełnienia.
- **Kiedy pierwszy raz Pani poczuła, że Stashka nie zginie w tłumie**

piosenkarzy i stanie się rozpoznawalna?

- Na początku śpiewała w chórkach z zespołem Zakopower. Stała z tyłu, niewymieniona z nazwiska, ale potem zaczęła wychodzić "do przodu". Śpiewać na scenie razem z wokalistami zespołu, którzy ją przedstawiali. Zaczęła się także współpracować z Anią Wyszkonii.

- **Jak przeżywała Pani ubiegłoroczny występ córki na festiwalu w Opolu?**

- Tego się nie da opisać. Byłam bardzo zdenerwowana. Do tego, została zaproszona, nie jako "debiut", a "premiera", czyli tak samo jak bardzo sławne osoby takie jak Golcowie itp. To było wielkie wyróżnienie. Jednak myślę, że mój stres jest nieporównywalny ze stresem mojej córki.

- I wypadła świetnie?

- Ja uważam, że tak, inni ludzie, którzy ją oglądali też tak sądzą,

ale nie wiem, czy mogę się wypowiedzieć na ten temat.

- Czy Pani też lubi śpiewać?

- Tak, lubię. Uważam się za osobę towarzyską, czasami śpiewam.

- A może jakieś muzyczne tradycje rodzinne?

- Myślę, że Kasia odziedziczyła "muzyczne geny" ze

strony męża. Teść jest bardzo muzyczny, obraca się w takim środowisku. To on kupił jej pierwsze pianino i zachęcał do ćwiczeń.
- **Jaki jest Pani gust muzyczny?**
- Ja bardzo lubię muzykę pop. Słucham także operetek, które mnie odprężają i relaksują.

ŚPIEWAJĄCA MAMA STASHKI

Moi bliscy wiedzą też, że uwielbiam muzykę cygańską.

- Jak często ma Pani okazję spotykać się z córką?

- Utrzymujemy kontakt telefoniczny, często rozmawiamy, ale widzimy się rzadko. Ostatnio była w domu na święta, teraz wyjeżdża do Stanów, tam też gra koncerty.

Ponadto jest bardzo zapracowana, od półtora roku pracuje nad własną płytą. Nie mogę za dużo powiedzieć, ale wszystko idzie bardzo dobrze.

- Niedawno mieliśmy Święta. Czy Stashka też wniosła swój wkład w ich przygotowanie?

- Ubrałyśmy razem choinkę, to taka nasza tradycja. Nie mogła za bardzo pomóc w gotowaniu, za późno przyjechała, ale upiekła ciasto.

Rozmawiali: Kasia Samsel i Michał Schwarz



Najważniejsze to patrzeć w jednym kierunku.



W pracy: córka...



Stashka uczęszczała do szczecińskiej szkoły muzycznej.



Stashka często gości w mediach



... i mama

OLIMPIJCZYCY NA START

Nasi najlepsi uczniowie tradycyjnie nie zawiedli i dość licznie będą reprezentowali Gimnazjum nr 2 podczas fazy wojewódzkiej konkursów przedmiotowych zaplanowanej na luty. Zakwalifikowanie się do drugiego etapu i zdobycie

na nim wymaganej liczby punktów zwalnia z pisania danej części egzaminu gimnazjalnego. Czas na ogłoszenie wyników przyszedł niedawno i okazało się, że Gimnazjum z Ol nr 2 w Szczytnie ma się czym pochwalić. Oto lista osób zakwalifikowanych do etapu wojewódzkiego:

- Przemysław

Sobolewski - wiedza o społeczeństwie, historia;

- Karolina Woźniak - matematyka;
- Katarzyna Samsel - język polski, historia;
- Michał Schwarz - język angielski;
- Filip Willrich - język niemiecki;
- Pascal Kobyliński - język niemiecki;

Ciąg dalszy na s. 4.



Czekamy na kolejne sukcesy

ZIMOWE SPOTKANIE Z KRZYŻAKAMI

Śnieg sypał niemiłosiernie, mróz szczypał w nosy, a drogi były nieprzychylnie dla jakichkolwiek podróży. Mimo to niestrudzeni młodzi miłośnicy historii z naszego gimnazjum wybrali się w podróż do przeszłości, a mianowicie do czasów, kiedy miała miejsce m.in. polsko - krzyżacka bitwa pod Grunwaldem.

Muzeum Państwa Krzyżackiego zgłębić historię samego zakonu i państwa Krzyżaków. Początkowo zostaliśmy wprowadzeni w zasady działania muzeum, a potem mogliśmy cieszyć się zupełną wolnością podczas zwiedzania.

Odkrywanie krzyżackich sekretów ułatwiały nam przeróżne ekrany multimedialne wraz ze zgromadzonymi w muzeum eksponatami. Byliśmy zachwyceni!



Mroźny powiew zimy w Nidzicy



Szczytnianka w krzyżackiej niewoli

Na pierwszy ogień poszedł gotycki zamek w Nidzicy, ale wbrew pozorom, nie dał się tak łatwo zdobyć. Kiedy zobaczyliśmy go w całej okazałości, urzekł nas dogłębnie. Nawet pogoda przestała nam przeszkadzać. Chcieliśmy tylko jak najszybciej móc przyjrzeć

do Działdowa, aby w

się wszystkim pomieszczeniom i każdej cegle, z której ten krzyżacki zamek został zbudowany. Oczywiście sami byliśmy „zieloni”, jeśli chodzi o historię i funkcje budowli w Nidzicy, dlatego też w odkrywaniu tajemnic twierdzy pomógł nam niezwykle sympatyczny i troszkę

zakręcony przewodnik, który z czasem okazał się również doskonałym poetą i znawcą wielu utworów literackich pochodzących nie tylko z okresu średniowiecza. Kiedy nasza przygoda z przewodnikiem w nidzickim zamku dobiegła końca, udaliśmy się

Żaden film, ani żaden przedmiot nie umknął naszej uwadze, wszystko zostało wzięte „pod lupę” i dokładnie zbadane.

Jak wiadomo, praca historyków jest męcząca, dlatego też na koniec postanowiliśmy zrobić sobie krótką przerwę i udaliśmy się do sali, gdzie wyświetlane były filmy, m.in. rekonstrukcja bitwy pod Grunwaldem. Siedzieliśmy jak zaczarowani, poruszały się tylko i wyłącznie nasze oczy. Niestety, musieliśmy wracać do teraźniejszości i szkoły. Nasza podróż dobiegła końca.

Podczas drogi powrotnej aż do samego Szczytna, rozmowom nie było końca. Wszyscy dyskutowali na temat nowo zdobytych informacji o Krzyżakach. Teraz nic już się przed nami nie ukryje.

Ola Diczek



Interaktywne Działdowo

OLIMPIJCZYCY NA START

Ciąg dalszy ze s. 3

- Aleksandra Jankowska - język niemiecki;
- Kaja Pietrzak - język niemiecki;
- Karolina Malinowska - język niemiecki.

Jak widać, "przejąć" było 11, a samych zakwalifikowanych - 9. Trzymamy za wszystkich mocno kciuki na etapie wojewódzkim i mamy nadzieję, że na wiosnę

lista laureatów będzie wyglądała tak samo jak lista kandydatów do tego tytułu.

Kasia Samsel

W SKLEPIKU ZA ROGIEM

Jedzenie jest bardzo ważnym tematem. Wszyscy musimy jeść, jednak to, co zjadamy, ma ogromny wpływ na nas. A co tak naprawdę je gimnazjalista? Na to pytanie odpowiedziała nam co najmniej częściowo sprzedawczyni z naszego sklepiku szkolnego, pani Ewa Brzostek.



Nawyki żywieniowe uczniów ostatnio się zmieniają...



...a wpływ na to ma również pani Ewa Brzostek

-Więcej uczniów niż kiedyś zwraca uwagę na to, co je. Zaczęło się tak dżiać około dwóch lat temu- słyszymy.- **Najszybciej wykupują kanapki.** Hm, zadziwiające. Myśląc o posiłkach gimnazjalistów,

zwykle nie nasuwa się coś tak rozsądnego! Dobrze usłyszeć, że bardziej popularne są bułki, w porównaniu do mniej wartościowych batonów, czipsów itp. Mówi to też dużo o rodzicach. - **Wszystko wychodzi z domu**

stwierdza pani Brzostek. Podobnie jest z napojami. - **Kupują więcej wody, napojów niegazowanych** – to stwierdzenie może trochę dziwić. Ale może to wszystko jest kwestią ceny? - **Ceny są bardzo niedobre**

- zapewnia nasza rozmówczyni. Cały raban o zdrowym odżywianiu jednak na coś się zdał! Wnioskując po szkolnych zakupach, coraz więcej osób świadomie dokonuje bądź co bądź - lepszych wyborów.

Jednak młodzi ludzie umieją dokonywać właściwych wyborów, przynajmniej w sprawach żywieniowych. W obliczu zwiększającej się coraz bardziej liczby osób z nadwagą,

pocieszający jest fakt, że uczniowie naszej szkoły wynieśli z domu dobre nawyki.

Michał Schwarz



"Miłość" - film dla wyrobionych widzów

74 SŁOWA O FILMIE

„Miłość”-”Amour” (2012) to francuska produkcja, która urzekła mnie całkowicie. Film, może niekoniecznie atrakcyjny dla każdego gimnazjalisty, opowiada o starym małżeństwie powoli czekającym na śmierć.

Poszczególne sceny są niesamowicie wzruszające, napakowane emocjami, aż do melancholijnej konkluzji, która pozostawia w zastanowieniu. Gra Jean-Louis'a Trintignant'a i Emmanuelle Riva jest

niezwykle wiarygodna, zostali oni idealnie dobrani. Naprawdę warto go zobaczyć z uwagi na świetne, rzeczywiste oddanie uczuć i niepowtarzalne podejście do opowiadania fabuły. Film otrzymał Oscara.

Kinoman Michał

CZAS MAGII I ŚWIĘTEGO SPOKOJU



Ferie - czas świętego spokoju

Ach... To znowu ten czas! I nie chodzi tutaj o magiczną zimę, czy inne takie gadanie. Jest to czas najweselszy dla każdego ucznia, dwa tygodnie bez nauczycieli, "małych sprawdzianów",

zeszytów, długopisów i pisania! Już chyba jednak czuje tę magię! Ferie zimowe możemy spędzać na wiele sposobów, jednak słowem kluczowym w tym zdaniu jest MOŻEMY,

które trochę zwodzi, bowiem nie zawsze mamy to, czego tak bardzo chcemy. Jak pięknie by było, jeśliby przez te dwa tygodnie każdy dał mi święty spokój. A może to tylko ja tak uważam? Przecież w zimie jest tyle atrakcji: łyżwy, sanki, kuligi i multum innych! Niestety, w tym roku panuje szczególny deficyt czegoś absolutnie niezbędnego do uprawiania tych czynności... Wprawdzie ostatnio śnieg spadł, robiąc na

przekór temu artykułowi, ale kto wie, czy za kilka dni nie stopnieje... Mimo tego, coś tak prostego jak niezawracanie głowy innemu człowiekowi, jest takie trudne do wykonania. ...och, jak pięknie by było.

No ale cóż, świat nie jest koncertem życzeń, a na wszystko trzeba zapracować.

**Michał
Schwarz**



Zima w Szczytnie na razie jest

CO MNIE GRYZIE, CZYLI KĄCIK WAMPIRA



Życie wampira bywa ciężkie...

JAK TO JEST, GDY NIC NIE GRYZIE

"Co mnie gryzie, czyli Kącik Wampira" to tytuł tej, jakkolwiek na to patrzeć, stałej rubryki naszej szkolnej gazetki. Powinam się tutaj użalać i narzekać na te "gryzące" mnie sprawy, tak jak to robiłam przez cztery ostatnie numery i przychodziło mi to z łatwością. Tyle że jest mały problem.

Piszę to w tej słodkiej, wspaniałej przerwie między Bożym Narodzeniem a Sylwestrem i - aż wierzyć się nie chce- nic mnie nie trapi. Nic. Po prostu. Ktoś powie, że to dobrze, kiedy człowiek się nie przejmuje i cieszy się życiem. I ten ktoś będzie miał stuprocentową rację, ALE to staje się niemałą zagwozdką dla osoby, która musi, poganiana przez terminy, ponarzekać raz na numer. A teraz wchodzimy w swego rodzaju błędne koło. Skoro brak problemów staje się problemem, to znaczy, że mam już problem i nie mam problemu. Uwierzcie mi proszę, to zdanie w mojej głowie miało (znikomy, ale miało) sens.

A teraz kończąc ten słowotok jednocześnie związany i niezwiązany z tematem, spróbuję ładnie to wszystko spointować: dobrego hipochondryka głowa może rozboleć z braku bólu. A do kolejnego numeru postaram się tak zezłościć i zdenerwować, żeby wynagrodzić ten artykuł o niczym.

Wampir K.

KAWAŁY Z TAAKĄ BRODĄ



Tak, drogie dzieci, wygląda rozszerzalność cieplna

MĄDRA MŁODZIEŻ

Zakończenie roku szkolnego.
- Życzę wam wesołych wakacji i żebyście za dwa miesiące wrócili mądrzejsi – mówi dyrektor.
- Nawzajem - odpowiada młodzież.

WYJAŚNIENIE

Nauczyciel wyjaśnia na lekcji:
- Ciepło sprawia, że rzeczy zwiększają swoją objętość, zimno – że się kurczą. Możecie podać jakieś przykłady?
- Wakacje są dłuższe od ferii zimowych.

BŁĘDY

-Nie rozumiem, jak jeden człowiek może robić tyle błędów? – Mówi nauczyciel do ucznia.
- Wcale nie jeden – odpowiada uczeń. Pomagali mi brat i siostra.

SIADAJ, PAŁA

- Nie zasłużyłam na jedynekę – mówi z płaczem uczennica.
- Masz rację, ale to najniższy stopień, jaki przewiduje regulamin.

O WĄCHOCKU

-Dlaczego zimą w Wąchocku ludzie chodzą w białych kaloszach?

- Żeby nie zostawiać śladów na śniegu.

-Dlaczego sołtys w Wąchocku już nie jeździ czołgiem?

- Bo mu gąsienice pozdychały.

-Dlaczego w Wąchocku sieje się zboże na wzniesieniach?

- Żeby plony były wyższe.

- Dlaczego w Wąchocku rozłożono siatkę pod linia wysokiego napięcia?
- Żeby napięcie nie spadło.

- Jak niska pszenica rośnie w Wąchocku?

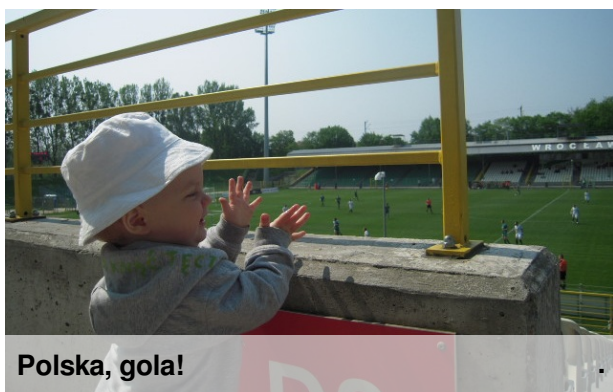
- Tak niska, że gdy wróbel chciał jej spróbować, to musiał przykłęknąć.

- Gdzie w Wąchocku jest kryta pływalnia?

- Pod mostem.



Gdyby ktoś nie wiedział - Wąchock istnieje



Polska, gola!

O JASIU

Mały Jasio wybrał się na mecz. Siedzący obok mężczyzna pyta go:

- Jak tu wszedłeś, synku?

- Miałem bilet.

- Sam go kupiłeś?

- Nie, tata kupił.

- A gdzie jest tata?

- W domu, szuka biletu.



STOPKA REDAKCYJNA

Internetowe pismo Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi nr 2 im. Polskich Olimpijczyków w Szczytnie Nr 7 (2 jako OG, wcześniej Og) Ukazuje się od roku 2012

Redagują: Katarzyna Samsel, Michał Schwarz, Karolina Wrzosek

Korekta (przepraszam za ewentualne błędy) & cenzura (nie wszystkie media są wolne): Grzegorz Pietrzyk